



niedziela, 7 października 2018

5. Festiwal Filmowy Kino Dzieci (edycja warszawska, 22-30.09.2018)

Inne unikatowe wydarzenie, w którym wzięliśmy udział, odbyło się w Kinie Praha i zasługuje na szerszą wzmiankę.

Poza sekcjami – korzenie kina



W drugim dniu Kina Dzieci wzięliśmy udział w jedynym festiwalowym pokazie widowiska odwołującego się do początków kina – w spektaklu **"Ja i pchła"** wykonywanym przez holenderski teatr cieni Lichtbende, z muzyką na żywo. Przygoda z latarnią magiczną i równie czarującymi dźwiękami trwała godzinę, a zaproszono na nią widzów w wieku od czterech lat. Historia opowiedziana światłami, cieniami i odgłosami pochodzącymi z różnych tajemniczych instrumentów czy przyrządów okazała się równocześnie prosta i zaskakująca. Oto bezpieczny pies żeruje w śmietniku, drąc koty z podwórkowym Mruczkiem, w oknie pobliskiej kamienicy pojawia się dorosły człowiek, próbując uciszyć Burka, później na zewnątrz wygląda troskliwa dziewczynka. Pies i dziecko zaprzyjaźniają się, dalej opowieść toczy się w rytm kół roweru, którym tata wozi córkę, dochodzi do gonitw, pchlich pogryzień, wygnania, zagubienia i przyjacielskiego ocalenia. Pchły, sprawczynie większości zamieszania, królują w fabule aż do ostatniego ujęcia, a zakończenie jest szczęśliwe po trosze dla każdej ze stron konfliktu. Taka historyjka z powodzeniem mogłaby stać się osnową dobrego filmu animowanego, my otrzymaliśmy coś więcej: tworzone na żywo obrazy przenikające z małego ekranu na większy i wreszcie na ściany oraz sufit, przechodzące z jednej dziedziny sztuki w drugą, multidyscyplinarne, naukowo rzecz ujmując. A po spektaklu mali badacze mogli zobaczyć z bliska warsztat aktorów,

lalkarzy, oświetleniowców i instrumentalistów z Holandii, zadać mnóstwo szczegółowych pytań. Potem pozostało już tylko wspominać to nadzwyczajne wydarzenie, formatem dorównujące wielkim festiwalom "dorostej" kultury, jak poznańska Malta (podczas spektaklu chwilami miałam wrażenie, że przeniosłam się właśnie na ten festiwal). Na pewno nie zapomnimy "Mnie i pchły", zwłaszcza że przypuszczalnie już nigdy nie będziemy mieli okazji uczestniczyć w takim pokazie.
Autor: [Boschonka](#)



Piotr Guskowski:

"Esencja kina w najprostszej postaci. Spektakl, który możemy oglądać zarazem od kuchni - podpatrujemy aktorów stosujących różne techniki animacji oraz powstającą na żywo muzykę, wykonywaną na przedmiotach codziennego użytku, co dodatkowo rozbudza wyobraźnię."